№ 21. Włodawa, dn. 15 Listopada 1923 r. Rok I.

Prenumerata:
kwartaln. 270.000 m
miesięcznie 90000 m.
numer poj. 25000 m.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY

Ceny ogłoszeń:
½ str. na ostatniej str. 600,000 mk., na przedostn. 500,000
Drobne ogłoszenia od wyrazu 5,000 m.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

13. XI. 1918 a 13. XI. 1923 r.

Pięć lat minęło w dniu 18 listopada r. b. od czasu uwolnienia Włodawy z pęt okupacji niemieckiej. Pięć lat minęło od czasu zmartwychwstania Polski. Sto pięćdziesiąt lat Polska jęczała w niewoli. Sto pięćdziesiąt lat my, polacy znosiliśmy pęta niewoli, posłuszni i potulni na wszelkie rozkazy władz wrogich, aż nareszcie nadszedł dzień radosny, dzień 13 listopada 1918 roku kiedy ostatni okupant najeźdźca, zdruzgotany, bezsilny, i rozbrojony, uciekł jak żak złapany na gorącym uczynku na swój „Faterland".

Zrzuciwszy wreszcie pęta niewoli, Polska odetchnęła. Nareszcie pozostała sama — Wolna, Zjednoczona, Niepodległa. Pięć lat trwała gorączkowa praca nad odbudową Zmartwychwstałej Ojczyzny. W te pięć lat, przeżywając złe i dobre chwile, z małego ubogiego państewka sezonowego wyrosła Polska na potęgę, z którą poważnie zaczęła się liczyć zagranica, a sąsiednie, nieprzyjazne państwa straciły już ochotę próbowania swych sił militarnych z siłami Polski.
Tak, stanęliśmy na zdrowych podwalinach, na których począł się wznosić gmach potężny, którego moce nieprzyjazne nie miały odwagi naruszyć. Aż oto w piątą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli stała się rzecz straszna, przejmująca każdego dobrego polaka do szpiku kości.

Dnia 6 listopada w Krakowie, tej prastarej stolicy Polski, brat brata mordował. Tem smutniejsze, że tłum, który kornie zginał ongiś plecy pod razami smagającego go najeźdźcy, dziś wystąpił zbrojnie przeciwko własnemu rządowi, przeciwko własnemu wojsku. I za co? Za to, że ten nasz prawowity rząd zmusił zbolszewiczałych robotników do pracy, za którą dobrze ich wynagradza. Ani Niemiec, ani Kacap, ani Litwin, którzy pragną zguby Polski, nie odważyli się dotąd podnieść ręki na żołnierza polskiego — podniósł ją jego brat. I polała się krew bratnia na ulicach Krakowa. Z ręki zbolszewiczałych robotników zginęli w Krakowie:

Rotmistrz Lucjan Bochenek, podporucznik Mieczysław Zagórowski, kapral Józef Domoń, st. ułan Chodaczek, oraz ułani: Antończyk, Korzeniowski, Kabanowski, Kuśmier, Łaptucha, Sikora, Moskwiak, Orzechowski, Senadjak, Sikorski, Wierciński i Aładaj.

Dnia 13 listopada r. b. czyli w piątą rocznicę wypędzenia Niemców z Włodawy, miejscowy ks. Dziekan Mioduszewski przy zapełnionym przez wiernych kościele, odprawił nabożeństwo za spokój dusz poległych.

Niechże ta ofiara krwi bratniej przelana w Krakowie będzie dla nas przestrogą na przyszłość abyśmy wiedzieli kto i czem są ci, którzy wśród nas żyjąc, prowadzą wieczną wywrotową robotę, a w swych waśniach partyjnych nie przebierają w środkach, nie lękają się przekleństwa całego pokolenia za ich zbrodnie. Wszak ten robotnik polski, który mordował nie jest tyle winien, bo czynił to nie wiedząc sam co czyni, natomiast całą odpowiedzialność za popełnioną zbrodnię ponoszą ci, którzy niby opiekując się tym robotnikom jego rękoma wyciągają pieczone kasztany z ognia — oczywiście dla siebie, nie dla robotnika.

29 XI 1831 rok.

Kiedy po okresie zawieruchy politycznej wywołanej w Europie przez cesarza Napoleona, zawarto pokój w Wiedniu, i tamże na kongresie ustalono nowe granice państw Europy, Polska zeszła w nową erę niewoli. Kongres Wiedeński uznał ostatecznie rozbiory Polski i przyznał Rosji, Niemcom i Austryjakom części kraju naszego w granicach, które aż do 1914 r. utrzymały się.

Z tych trzech dzielnic Polski, stosunkowo w najlepszym położeniu znalazło się Królestwo Kongresowe (dawne 10 guberni) któremu przyznano własny Rząd, wojsko, Sejm, z Rosją zaś związano je jedynie przez osobę Króla polskiego, którym z reguły miał być cesarz rosyjski. I zdawało się że choć bardzo akrojone dawne Księstwo Warszawskie, rozpocznie teraz rozkwitać się na nowo, korzystając z swobody praw dla obywateli.

Warszawa, jednak bez entuzjazmu przyjęła wówczas nową zmianę swego położenia, aczkolwiek liberalizm cara Aleksandra I i przyjaźń jego do Adama Czartoryskiego mogły dawać powody do łudzenia się pewnemi nadziejami.

A już pierwsze nominacje musiały doszczętnie rozwiać złudy co do szczerości i liberalizmu cara. Naczelnym wodzem wojsk mianowany został W. Książe Konstanty brat cara, najtchórzliwszy z okrutników i najokrutniejszy z tchórzów. Na namiestnika powołany został zamiast Adama Czartoryskiego, którego wyboru spodziewał się kraj cały generał Zajączek, starzec 63 letni, kaleka, (bez nogi) człowiek schorowany, znużony umysłowo i fizycznie, a wreszcie jako wojak przywykły do pełnomocnictwa i uległości, które też stale okazywał względem W. Księcia. Urząd namiestnika miał wówczas wielkie znaczenie i szerokie pełnomocnictwa — byłto w całym znaczeniu zastępca króla.

Liberalizm caraki wypełzł jednak bardzo szybko i jeśli z ramienia Królestwa Kongresowego mawiano, iż car Aleksander dał polakom w kartę konstytucyjną owinięty knut, bo niebawem spostrzeżono, że karta ta rozpada się i ginie, a knut coraz bardziej świstać zaczyna.

Jest to faktem znamiennym, iż rządy tego cara, zażywającego sławy liberalnego monarchy nacechowały się podmuchami najsroższej reakcji i wydały najokrutniejszych Wielkorządców, jak W. Ks. Konstanty z nieodstępnym swoim Kumtą, Nowosilcow, albo i cały senat petersburski, który nie zawahał się posłać na szubienicę Rylejewa, Bestużewa, Rinmina, Murawiewa Apostoła i tylu innych. Ucisk narodu rosyjskiego, i polskiego za czasów panowania cara Aleksandra*) niczem nie

*) Aleksander I będąc jeszcze następcą tronu, wraz ze swoimi braćmi Konstantym i Mikołajem zamordował ojca swego cara Pawła, poto ażeby prędzej zostać carem. Gdy się zadość życzeniu jego spełniło — sumienie tak go poczęło dręczyć, że postanowił zrzec się tronu. W tym celu wyjechał do Taganrogu gdzie pewien żołnierz za przestępstwo skazany na 50 batów- został w tajemniczy sposób przez niego ułaskawiony, sam zaś przebrawszy się w odzienie tego żołnierza — publicznie pozwolił się ubiczować — zamiast owego żołnierza. Lecz i ta dobrowolna kara nie zagłuszyła sumienia jego, wobec czego postanowił więcej już do Petersburga nie wracać, a kazał ogłosić swoją nagłą śmierć w Taganrogu, gdzie też odbył się fikcyjny jego pogrzeb, sam zaś wyjechał na Sybir. Ostatni z carów Mikołaj II będąc następcą tronu w 1896 r. zwiedzał Syberję i tam odwiedził 103 letniego siwego staruszka — świadkowie tych odwiedzin przypuszczają że był to dawny car Aleksander I

Z minionych dni.

Redakcja odnośnie do swej zapowiedzi umieszcza w Ziemi karty z przeszłości Włodawy. Cykl ten rozpoczyna kopja aktu erekcyjnego miasta.

I.

Kniaź Fedor Andrzejewicz Ongulszkowicz, Marszałek Wołyńskiej Ziemi, Starosta Włodzimirski, daie znać tym moim listem, Jż oto ieszcze Nieboszczyk Ociec moy Pan Andrzey Aleksandrowicz Ongulszkowicz posadził Miasto Włodawe i dał tym mieszazanom Swóy list według którego listu mieli się sprawować i rządzić, a Jż mi Oni powiedzieli przedemno, Jż ten list Oyca mego w nich zginał podczas Bożego Ognia i na to dałem Jm drugi moy list. Co ia na ich czołobitwe uczyniłem, według którego maią się oni sprawować i rządzić, w tym naszym mieście Włodawie prawem Magdeburskim tak iako i po innych Miastach Książęcich i Pańskich. — A co się tknie płaty, m ią Oni mnie dawać Czynszu zwłoki po dwadzieścia groszy Litewskich i po dwa pieniądze spisnego i po korcu Owsa Miary Włodawskiey w ten czas maią oddawać tak owies iako i Czynsz, to iest o Swiętym Marcinie, a Ja iusz więcej tak na nich płatew żadnych na siebie wymyszlać i przybawiać zwłok nie mam. A co sie tknie o pożytki wżywaniu rzyk maią oni w rzyce y w Bugu wżytek mieć po Soszno, a dalej Soszna tam wstępać nie maią. Co się też tknie gwałtu ieżeliby gdzie sa przygodziło od którego nieprzyjaciela albo Sąsiada najazdu na mnie, albo na Ziemie, i też gwałtu na groble wodnego tego oni powinni bronić, bobrów, (Wyder do lazca) nie maią łowić, lisa, wilka, wolno im łowić. A co się tknie damu Osielenia J z miesckiego wolno każdemu Mieszczaninu dom swóy y Siekdbem oddać „przedać“ A iesliby który Mieszczanin chciał z miasta poiść precz ma pirwi Sprawiwszy win z długów w czymkolwiek komu będzie winien i sprawiwszy się we wszystkiem ma dać wywołać na mieście Jż nikiemu nic nie winien i Opowiedziawszy się Urzędu Zamkowemu i Mieyskiemu może poiść z Miasta gdzie chce i na to dałem moy List z molą pieczęcią. Pisan w Włodawie Roku Pańskiego 1540 Msca Marca 18 dnia — (:M: P:)

Zgodność ninieyszey Kopi Wierzytelney z Listem Oryginalnym na papierze Prostym Spisanym, Papierem Stęplowym Ceny Złoty Jeden obłożonym przez Obywateli Ławników Miasta Powiatowego Włodawy Urzędowi Swemu okazanym Przy zwrocie Jtak Oryginału iako i tey kopi poświadczam a razem Pieczęcią Urzędową S wierdzam. Działo się w Mieście Powiatowem Włodawie w kancellaryi Pisarza Aktowego Dnia Dwudziestego Siódmego Miesiąca Kwietnia Tysiąc Ośmset Dwudziestego Drugiego Roku.

Augustyn Szczawiński
Pisarz Aktowy Publiczny
Powiatu Włodawskiego.

był jeszcze w stosunku do ucisku jaki zapanował po ogłoszeniu się carem Mikołaja I**).

Podczas panowania Mikołaja I jednego z najbardziej despotycznych, okrutnych i bezwzględnych władców Rosji, ucisk narodu był tak wielki, że sami Rosjanie poczęli przemyśliwać sposoby uwolnienia się od tych okrutnych rządów. W tym celu zorganizowano spisek radykałów pod nazwą Dekabrystów, w dzisiejszem pojęciu lewicowców, który to spisek zataczał coraz to szersze kręgi. Lecz niestety czujne uszy szpiegów Mikołaja I wykryły spisek, to też wszyscy przewódcy Dekabrystów zostali powieszeni. Gorzej, bo w czasie badania oskarżonych wykryty został i spisek takchże Dekabrystów Polskich. Aresztowany został główny przewódca Dekabrystów polskich Walerjan Łukasiński. Car przypomniał, że schwytany Łukasiński wyda w ręce kata innych, jakto uczynili Rosjanie, lecz tu zawiódł się srodze. Z Łukasińskiego nic wydobyć nie mogli siepacze. Katowano go, głodzono, karmiono śledziami a nie dawano pić wody, jednem słowem zadawano nieszczęśliwemu okrutne męczarnie, a mimo to Łukasiński nie zdradził ani jednego z swych towarzyszy. Wreszcie skazano go na ciężkie dożywotnie katorgi w Syberji i spętanego kajdanami wywieziono do miejsca kaźni przykutego do armaty.

Dzięki też Łukasińskiemu sprzysiężenie ocalało, które też w krótkim czasie przygotowało i wywołało powstanie listopadowe.

W noc z 29 na 30 listopada 1831 r. instruktor szkoły podchorążych Piotr Wysocki wraz ze swemi zuchami rozpoczął atak na Belweder.

Jakkolwiek powstanie listopadowe miało wszelkie szanse powodzenia — upadło jedynie dla braku ręki kierowniczej. Po stoczonych z chlubą dla polskiego oręża bitwach z Moskalami pod Stoczkiem, Dobrem, Grochowem, Wielkim Dębem, Wawrem, Iganiami -- nie umiano takowych wykorzystać. Nieudolność Dowódców w kierowaniu powstania zniechęciła żołnierzy i doprowadziła do przegranej bitwy pod Ostrołęką. Z tą chwilą zaczyna się datować upadek powstania. Rząd tymczasowy utworzony w Warszawie z Księciem Adamem Czartoryskim na czele przekazuje naczelne dowództwo po gen. Chłopickim generałowi Skrzyneckiemu — wybór ten przyspieszył upadek powstania. Niedołężny generał Skrzynecki pozwolił Moskalom przeprawić się przez Wisłę pod Nieszawą i odpowiednio ufortyfikować się. Zmienia się również Rząd, tworzy się nowy z gen. Krukowieckim na czele.

Paskiewicz, dowódca armi Rosyjskiej, przypuszcza szturm na Warszawę. Mimo bohaterskiej obrony Woli przez beznogiego rycerza generała Sowińskiego, mimo ofiarności i wysiłku całego miasta i wojska, Warszawa musiała kapitulować, to zdecydowało o zupełnym upadku powstania.

Wskutek upadku stolicy również zaginął duch w wojsku, które nie mając żadnego wodza naczelnego, przekroczyło granicę pruską i w Brodnicy złożyło broń.

Po zlikwidowaniu powstania listopadowego nastały dla Polski najcięższe chwile niewoli. Car wściekły wymyślał najcięższe katusze dla patryjotów polskich. Słowa „kibitka“ i „Sybir“ przejmowały do szpiku kości każdego polaka. Szubienice nie przestawały mordować najlepszych synów polski. Całe tysiące najdzielniejszych patryjotów wywieziono na Sybir i wywieszano, zaś pozostałych młodych mężczyzn zabrano w „sołdaty“ na 25 letnią służbę.

* * *

W cztery lata po stłumieniu powstania listopadowego car Mikołaj I wracając z Cieplic, po raz pierwszy zatrzymał się w Warszawie i przyjmował deputację polską, do której dosłownie w w ten sposób przemówił:

„Nie chce słuchać, żadnej waszej mowy, gdyż nie wierzę w jej szczerość. Ja nie jestem już królem Polski, jestem tu jako car Rosji. O, ja was znam dobrze, wy jesteście i będziecie zawsze ci sami. Ta to ojczyzna urojona uczyniła was nieszczęśliwymi i uczyni nieszczęśliwszymi jeszcze, skoro nie wyrzekniecie się swych narowów. Do Was to i za wasze pieniądze kazałem zbudować cytadelę. Tak, ona jest dla was. Skoro tylko będzie potrzeba, każę spalić miasto w dwadzieścia cztery godziny. Tak, powtarzam wam to, każę spalić, a potem ja się pocieszę“.

Te nacechowane mocą słowa cara nie zostały też czczą pogróżką. Poprzedzały je i nastąpiły po nich godne ich czyny. Najohydniejszym z łotrostw Mikołaja I godne zapamiętania dla nas jest fakt przymusowego rusyfikowania rdzennej ludności polskiej. Ta często słyszana na ziemiach Podlasia mowa rosyjska — to skutki polityki cara Mikołaja I i jego następców. Celem szybszego zrusyfikowania ludności polskiej po powstaniu listopadowem wywieziono czternaście tysięcy dzieci polskich w głąb Rosji, gdzie ich gwałtem rusyfikowano.

Marjan Dubiecki w swych wspomnieniach z Syberji przytacza wzruszający przykład jaki skutek odnosiła polityka rusyfikacyjna Mikołaja I:

Zimą 1864 r. grupa powstańców polskich, pędzona na Sybir, znalazła się w wieczór wigilijny w jednym z etapowych więzień wśród stepów kipuatskich. Oficer konwojujący pozwolił im zebrać się w obszernej celi, aby wspólnie spożyli wieczerzę. Młodzież podzieliwszy się opłatkiem jęła śpiewać kolędy, choć pod okiem dozorcy, który wyglądał na apatycznego i ogłupiałego długą służbą żołdaka.

Nagle uwagę ich zwróciło coś jak stłumione łkanie, które wyrwało się z jego piersi. Nie było to złudzenie; żołnierz początkowo zasłonił twarz rękami, usiłując tłumić wyrywające się z ust jęki potem padł na ziemie i szlochał gwałtownie, powtarzając: „kolęda“! „kolęda“!. Młodzieńcy rzucili się ku niemu, podnieśli i obsypali pytaniami. Ten wołał płacząc: „Polak“! „Polak“! i dodawał błagając „kolęda“, „kolęda“. Więc usadowili

**) Po tajemniczem zniknięciu cara Aleksandra I. i jego fikcyjnym pogrzebie pozostali dwaj jego wspólnicy morderstwa Konstanty jako starszy brat i Mikołaj młodszy, podzielili się łupem w ten sposób, że Konstanty jako kandydat do tronu, takowego musiał się zrzec, albowiem ożenił się z polką to też został wielkorządcą Polski, zaś młodszy jego brat Mikołaj ogłosił się carem jako Mikołaj I., który następnie w roku 1855 przesycony krwią Ojca swego i swych podwładnych otruł się, będąc w podróży na Krymie.

go wygodnie i śpiewali jedną po grugiej, uspokajał się po trochu, a bezmyślna jego twarz ożywiała się coraz bardziej wybijającem się na nią piętnem serdecznyph wspomnień. W końcu odpowiedział w języku rosyjskiem na pytania, że jest Polakiem w dziecinstwie wywiezionym z kraju. Przez długie lata nie pamiętał o tem że jest polakiem, aż oto widok obrzędu dzielenia się opłatkiem i pieśń kolendowa rozdarły mroki niepamięci i przywołały do duszy jego wspomnienia rodziny. zebranej w wigilijny wieczór. Był to jeden z tych 14,000 chłopców wywiezionych z kraju po powstaniu styczniowem.

* * *

Bohaterski wysiłek narodu w celu uzyskania wolności, przez powstanie listopadowe nie odniosł skutku wprawdzic doraźnego i tylko dzięki nieudolności władz kierowniczych, tak rządu jak i wojska.

Dla nas powstanie listopadowe jest nauką, że silny zdecydowany Rzęd i utalemtowany Wódz naczelny — to dwa najwymowniejsze warunki nie tylko dla znrojnych poczynań, ale i dla utrzymania niepodległości Państwa.

Pokaz ogrodniczo--pszczelarski w Łukowie.

Pokaz Ogrodniczo—Pszczelarski w Łukowie, odbył się w dniu 6 i 7 października 1923 r. zorganizowany przez Sekcję Ogrodniczo—Pszczelarską Okr. Zw. Kół. Roln. w Łukowie.

W celu zorganizowania pokazu Sekcja Ogrodniczo— Pszczelarska powołała specjalny Komitet z osób miejscowego społeczeństwa, a mianowicie. p. B Przedpełskigo, Dyr. Państw. Gimnazjum im: T. Kościuszki, P. M. Lewoncewicza, Sędziego Pokoju w Łukowie, p. St. Biernackiego, ziemianina z Wólki Domaszewskiej, p. H. Kaczorowicza, leśniczego z Łukowa, p. H. Mazura, profesora Gimnazjum w Łukowie, p. U. Krupińskiego, przedstawiciela Wydziału Powiatowego w Łukowie, p. M. Białkowskiego, instruktora Ogrodniczo—Pszczelarskiego przy Okręgowym Związku Kółek Rolniczych w Łukowie.

Na wniosek Komitetu Pokazu Wydział Powiatowy subsydjował pokaz udzielając 5,000.000 mkp. oraz Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państ. na nagrody subsydjowało w wysokości 8,000.000 mkp. resztę kosztów związanych z organizacją pokazu pokryła kasa Okr. Zw. Kół. Roln. Sekcja Ogrodniczo—Pszczelarska w Łukowie.

Na intencję pokazu dn. 6. X. b. r. o godz.

FELJETONIK.

Jeżeli osławione „Nasze Żytja", plugawo brukowy organ mniejszościowych warjatów, w każdym prawie numerze rzuca oszczerstwa na urzędy i urzędników, no... to od tego są „Nasze Żytja". Przykro jednakże robi się „człekowi poczciwemu", jeżeli takie same oszczerstwa rzuca polak i to w piśmie polskiem. Sądzić należy bowiem, że polskie pismo, jakiem jest „Podlasiak" nie umieściłoby brzydkiego artykułu, napisanego przez zajadłego „ukraińca", dla którego plugawienie wszystkiego, co polskie, jest chlebem powszednim.

A jak się stało, opowiem.

W jednym z ostatnich numerów „Podlasiaka" ukazała się skarga przeciwko Staroście pow. Włodawskiego, p. Wielanowskiemu, napisana w takim tonie, ze skóra na człowieku cierpnie. Ni mniej, ni więce,, posądzany jest najwyższy przedstawiciel władzy w powiecie o... — proszę uważać: o sfałszowanie podpisu! Tak jest, powtarzam: o sfałszowanie podpisu

Gdzie i kiedyż ta zbrodnia miała miejsce?

Do samochodu sejmikowego potrzebna była benzyna. Sejmik miał prawo sprowadzać benzynę bez akcyzy. Zrobił więc Sejmik zamówienie na tą benzynę, która przychodziła na imię Sejmiku, ale posyłał zamówienia w jednym egzemplarzu, a potrzebne były trzy. Cóż więc zrobił urzędnik w rafinerji benzyny w Drohobyczu? Dopisał dwa pozostałe egzemplarze, podpisując je swojem nazwiskiem; Janiszewski. Proszę uważać: podpisał swojem nazwiskiem, nie podrabiając niczyjego. Ktoś, mający p. Starostę na najmocniejszym ząbie postanowił go ugryźć. Wniósł tedy skargę do sędziego śledczego. Sędzia śledczy zbadał sprawę i... żadnego nadużycia nie znalazł. Cóż wtedy jeszcze pozostaje? Oto wnosi się oszczerztwo publicznie przeciwko p. Staroście, że albo on, albo podstawiona osoba sfałszowała podpis „Janiszewski" i, że tym Janiszewskim ma być... zgadnijcie kto? Oto p. Janiszewski, b. urzędnik w biurze p. Rejenta Swietlińskiego we Włodawie.

Co za bujna fantazja!..

Doprawdy, gdyby człowiek chciał się zdobyć na podobny dowcip, to chybaby mu przyszło z trudnością.

No i cóż? Prokurator zaopiekował się tym razem znowu, ale już nie panem Wielanowskim, lecz owym „ktosiem" oskarżycielem. Oskarżyciel pójdzie do kozy — i zdawałoby się, że sprawa skończona.

Nie. Czytelnicy, nad tem nie można przejść do porządku dziennego. Narzekamy na wewnętrzny nieład, na brak porządku, pochodzący z braku poszanowania władzy, rwiemy z rozpaczy włosy na głowie, lejemy krokodyle łzy. Z drugiej strony nie wahamy się w imię interesów osobistych obrzucać błotem najwyższych przedstawicieli powiatu, a to ku wielkiej uciesze naszych najmilszych mniejszościowców z szesnastki, którzy zacierając ręce, i czyniąc wrzask srogi, cieszą się ze takie oto mamy władze.

Czy nie źle się bawimy, panowie?

Zrozumiałem jest, że czyn zły, gdyby był popełniony, musiałby znaleźć karę. Ale imputować komuś łotrostwo, wiedząc dobrze, że tak nie jest, to znaczy, pozwólcie, Czytelnicy, że narazie nie powiem co to znaczy.

Dixi.

10·30 odbyła się Msza Św. w kościele parafjalnym po Pijarskim.

Otwarcie Pokazu o godz. 12-ej dokonał przemówieniem Przewodniczący Komitetu p. B. Przedpełski, również przemawiał od Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Lublinie p. W. Czermiński w imieniu W. Z. K. R., dziękował przedstawicielom instytucji, gościom i członkom Komitetu za współpracę z Sekcją Ogrodn. Pszczel. O. Z. K. R. przy organizacji pokazu.

Starosta p. M. Słomiński, jako gospodarz powiatu przecinał wstęgę w bramie tryumfalnej zamykającej wejście na wystawę.

Przy dźwiękach orkiestry 35 p.p. tłum obywateli przybyłych na zwiedzanie Wystawy, przekraczający 200 osób z Komitetem, przedstawicielami instytucji i p. Starostą na czele wkroczyli na salę, w którym pomieszczone były eksponaty wystawowe: 1) Drzewka owocowe, 2) Owoce, warzywa, 3) nasiona warzyw i kwiatów, 4) kwiaciarstwo cieplarniane i gruntowem, 5) narzędzia i przybory ogrodnicze, 6) Pszczelnictwo i przybory pszczelarskie, 7) Dział naukowo dydaktyczny, 8) Narzędzia i nasiona rolne, 9) nawozy pomocnicze, 10) szkodniki i choroby roślin, 11) tablice i plany.

Całość wystawy przedstawiała się imponująco, niedopisywała jedynie pogoda, przez dwa dni 6 7 padał bardzo ulewny deszcz prawie bez przerwy, co wpłynęło ujemnie na odwiedzanie wystawy przez zamiejscowe wsie i dwory.

Ogólna ilość osób, którzy odwiedzili pokaz wyraża się w cyfrze 1565. Na skutek prośby tychże Komitet przedłużył pokaz na dzień 8-go X. z tym warunkiem, że tego dnia odbywać się będzie wyprzedaż eksponatów.

Powołany Komitet Sędziów w osobach; p. St. Schönfelda, przedstawiciela Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie, p. Adama Bujalskiego inspektora ogrodnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i delegata Ministerstwa Rolnicta i Dóbr Państwowych, p. Zygmunta Makowskiego, przedstawiciela Centr, Zw. Kół. Rol. w Warszawie, p. Henryka Mazna pomologa prof. Gimnazjum Państwowego w Łukowie, p. Marjana Białkowskiego instruktora Ogrodniczo—Pszczelarskiego przy Okr. Zw. Kół. Roln, w Łukowie, jako fachowców, p. Augustyna Skibickiego, współpracownika firmy „Barć" w Warszawie, oraz z ramienia Komitetu Pokazu nie fachowców, p. M. Lewoncewicza, Sędziego Pokoju w Łukowie, p. Joachima Krupińskiego, przedstawiciela Wydz. Powiatowego w Łukowie.

Pod przewodnictwem p. St. Schönfelda po ocenie eksponatów Komitet Sędziów podzielił nagrody pomiędzy 81 wystawców.

POKAZ BYDŁA w RAFAŁOWCE.

Piąty z rzędu w roku bieżącym pokaz bydła rogatego, urządzony z inicjatywy Łuckiego Sejmiku Powiatowego, odbył się w Rafałówce, gm. Trostonie, w dniu 4-go listopada b. r. W zestawieniu z poprzedniemi pokazami był on pod względem obesłania bodaj najlepiej udany bowiem liczba wystawionych sztuk dosięgała imponującej cyfry 110. Pokaz otworzył specjalnym przemówieniem w imieniu Komisji Sędziowskiej p. R. Blenau, inspektor hodowlany Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Lublinie, poczem Komisja w składzie: wyżej wymienionego, oraz pp. K. Grabowskiego, delegata Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego i St. Wolińskiego przedstawiciela Wydziału Powiatowego Sejmiku Łuckiego, przystąpiła do przeglądu wystawionego bydła i rozdawania nagród. Ogółem rozdano 8 nagród honorowych w postaci listów pochwalnych Wojew. Zw. Kół. Roln. w Lublinie oraz 6 nagród pieniężnych na ogólną sumę 4,600.000 mk. z czego 1,000.000 od Urzędu Wojewódzkiego zaś 3,600.000 mk. od Sejmiku. Na specjalne wyróżnienie zasługuje: grupa krów (3 sztuki) rasy brunatno polskiej, własność p. Medarda Bednarskiego z Rafałówki, która dostała list pochwalny i emaljowane wiadro, grupa 2-ch krów maści płowej rasy brunatno — polskiej p. Antoniny Rosińskiej, wreszcie krowa białogrzbietka, własność p. Cyprjana Rosińskiego, którą wynagrodzono listem pochwalnym i cedzidłem do mleka.

Naogół bydło doprowadzone na pokaz wyróżniało się słabym rozwinięciem, tłumaczyć to należy nizkim stanem kultury okolicznych poleśnych pastwisk, oraz wielkim brakiem stadników wogóle, co stwierdza fakt, iż na 110 sztuk wystawionych nie było ani jednego buhaja, zaś szereg krów niepokrywanych. Natomiast stwierdzono wybitną przewagę rasy brunatno—polskiej nad innemi.

Liczba 110 sztuk na pokazie w Rafałówce daje dowód bardzo dużego zrozumienia i zaufania ludności do akcji propagandy hodowlanej, którą podejmuje od roku Sejmik Łucki wespół z Urzędem Wojewódzkim i Wojew. Zw. Kół. Roln w Lublinie. Dodatnie wyniki z pokazu i możność zebrania ciekawego materjału hodowlanego przypisać należy w przeważającej mierze jednemu z głównych organizatorów pokazu, p. Djonizemu Oliwie z Rafałówki, członkowi Sejmiku i Komisji rolne, któremu za usilne trudy i ofiarną pracę należy się poszczególne uznanie i serdeczna podzięka.

Życie samorządowe powiatu.

Z RADY SZKOLNEJ.

W dniu 22 października b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej. Ogółem na tem posiedzeniu załatwiła Rada Szkolna 21 spraw, między innemi następujące:

Uchwaliła regulamin wewnętrznej swej działalności, oraz działalności wyłonionego Wydziału Wykonawczego.

Wobec nieobsadzenia dotychczas 37 posad nauczycielskich w powiecie — uchwaliła rozpisać konkurs na posady nauczycielskie.

Rozpatrywała sprawę uchwalenia norm świadczeń rzeczowych gmin do przyszłego budżetu wobec jednak niemożności uchwalenia już tera-

wysokości dochodów gmin wiejskich — uchwaliła sprawę tę odłożyć na czas późniejszy, z tem, ze opracowaniem tych norm zajmie się Wydział Wykonawczy i już z gotowym wnioskiem wystąpi na posiedzeniu Rady.

Rozpatrując ponownie sprawę przymusu szkolnego — uchwaliła wezwać Dozory Szkolne do karania 2 dniowym aresztem winnych nieposyłania swych dzieci do szkoły.

Wobec złożenia rezygnacji przez Przewodniczącego Dozoru Szkolnego w Sławatyczach — uchwaliła prosić Wydział Powiatowy o przekazanie funkcji Przewodniczącego Dozoru — Wójtowi gminy Sławatycze — do czasu reorganizacji tamtejszego Dozoru.

Zatwierdziła dodatkowy budżet szkolny gm. Wyryki do końca 1923 r. na łączną kwotę 20 miljonów marek.

Zatwierdziła dodatkowy budżet szkolny gm. Turno na kwotę 57,410,000 mk.

Mianowała na członka Dozoru Szkolnego w Uścimowie z grona nauczycielskiego — na miejsce p. Łęcznarowskiej — która została przeniesiona z gm. Uścimów — p. Tadeusza Ptaszka — nauczyciela z Jedlanki.

Uchwaliła wnieść memorjał do Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie wypłacania nauczycielstwu pensji miesięcznie oraz wszelkich dodatków do pensji — zarazem po uchwaleniu przez Radę Ministrów — równocześnie z wypłatą urzędnikom państwowym, a nie jak dotychchczas z kilkunastodniowem opóźnienieniem, a to ze względu na dewaluację marki, oraz ponoszone wskutek tego straty przez miejscowe nauczycielstwo.

Uchwaliła polecić Dozorowi Szkolnemu w Parczewie wydzielone dla szkoły grunta — oddać do użytku tamt. nauczycielstwu.

Pozatem załatwiła wiele innych spraw mniej ważnych.

——O——

Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego.

Na posiedzeniu 139 w dniu 15-go października r. b. Wydział Powiatowy rozpatrzył ogółem 20 spraw.

Na tenże dzień 15 października r. b. zwołana była Komisja Drogowa, lecz jak zwykle — nie odbyła się z powodu braku członków tej Komisji to też Wydział Powiatowy postanowił w sprawach drogowych decydować bez zasięgania opinji Komisji Drogowej.

Celem rozwiązania sprawy drogowej, zwłaszcza umożliwienia tłuczki kamieni, postanowiono zakupić lokomobilę i tłuczkarkę.

Wobec tego, że Ustawa drogowa z 10 grudnia 1920 r. dotąd jeszcze w życie nie weszła i z tego powodu drogi gruntowe konserwują gminy, Wydział Powiatowy postanowił zaangażować technika-drogomistrza dla dróg gruntowych. Do obowiązków między innemi tego drogomistrza, należeć będzie mieć stały kontakt z gminami i być fachowym doradcą komisji drogowych gminnych.

Z racji tej, że inżynier drogowy p. Kowalewski zażądał od Wydziału pomocy biurowej, Wydział Powiatowy narazie postanowił biurowość inż. drogowego zespolić z biurem Sejmiku, zaś o ile to nie da się zorganizować, wystąpić na najbliższy Sejmik z wnioskiem o ustalenie jednego etatu kancelisty dla Oddziału Drogowego. Zaznaczyć tu wypada, że administracja drogowe z mocy ustaw winna obciążać kasę Sejmiku, dotąd jednakże inżyniera drogowego opłaca Państwo zaś pomoc biurową w myśl zarządzenia Dyrekcji Robót Publicznych ma opłacać Sejmik.

Na tymże posiedzeniu Wydział Powiatowy po dłuższej i wyczerpującej dyskusji zdecydował przyjąć rezygnację z posad Sejmiku p.p. Maksymiljana Kasperskiego, instruktora Kultury Rolnej i Wiktora Kinera - intendenta Sejmiku. Obu tych panów na własną ich prośbę zwalnia od 1 lutego 1924 roku.

Z miast.

Sprawy ogniowe.

Rada miejska w Ostrowie postanowiła aby w razie pożaru mieszkańcy wyznaczeni przez szafarzy dostarczali koni do narzędzi ogniowych. W razie odmowy winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, a szafarze mają prawo wynajęcia pierwszych spotkanych koni na koszt obowiązanego do dostarczania zaprzęgu.

Uchwała ta jednak dopiero będzie wtedy wykonalną, gdy szafarze wyznaczą mieszkańcom dyżury, aby wiedzieć od kogo w chwili pożaru koni można żądać, a ten na którego dyżur wypadnie będzie wiedział, że nie może bez zmiany dyżuru wyjechać z miasta.

Sprawy administracyjne.

Rada miejska w Ostrowie uchwaliła samodzielny podatek miejski po 15 tys. mk. z morgi. Po przegłosowaniu uchwały kilku radnych niezadowolonych z wyniku splunąwszy w stronę przewodniczącego demonstracyjnie opuścili salę obrad.

Postępek radnych chociaż na następnem posiedzeniu złożyli przepraszające oświadczenie należy napiętnować.

Sala obrad nie jest karczmą, a panowie radni winni o tem pamiętać, że jako członkowie poważnego samorządu nie mogą się po łobuzersku zachowywać.

Rada miejska w Ostrowie postanowiła wprowadzić miejski podatek szkolny.

Na tem posiedzeniu Rady burmistrz, sekretarz i kasjer oświadczyli sami, że zgadzają się na obniżenie im płacy o jeden stopień.

Pracownicy wykazali w tym wypadku znaczną dozę uspołecznienia, gdyż wnikając w ciężki stan finansowy miasta zrezygnowali z poborów prawnie im należących.

Sprawy ogólne.

Rada miejska w Ostrowie powzięła uchwałę odniesienia się do Wydziału Powiatowego w sprawie wydzielenia Ostrowia do powiatu lubartowskiego.

Stanowisko Rady jest zupełnie uzasadnione i sądzimy że Wydział Powiatowy poprze usiłowania Rady.

Chociażby ze względów gospodarczych lepiej należyć do

16 km. oddalonego Lubartowa, aniżeli do Włodawy odległej o 60 kilometrów.

Z gmin.

Sprawy administracyjne

Rada gminna uchwaliła na członków Rady i komisji nie przybywających na posiedzenia nakładać grzywnę po pół puda zboża, a dochód z nałożonych grzywien obracać na rzecz komisji oświatowej.

Bardzo rozsądna uchwała. Możeby Romanów naśladowały i włodawskie towarzystwa które często nie mogą zdobyć się na komplet członków na posiedzeniach zarządu.

Zebranie gminne w Krzywowierzbie celem zabezpieczenia przed dewaluacją postanowiło za pieniądze gminne znajdujące się w kasie zakupić zboża.

Myśl w zasadzie dobra tylko należy baczyć, aby zboże było odpowiednio zabezpieczone tak przed zepsuciem jak i przed amatorami wspólnej własności.

Zebranie gminne w Hańsku postanowiło uchwalić po 8 fųntów żyta z morgi na dokończenie budowy domu gminnego.

Oj aby to wreszcie już ostatnia składka była na budowę tego nieszczęsnego domu.

Rada gminna w Uścimowie postanowiła pracownikom gminnym asygnować bezzwrotną zapomogę tytułem odszkodowania za niewypłacaną w terminie płacę.

Taż Rada postanowiła pobierać tytułem proc. zwłoki po 100 proc. miesięcznie od podatków gminnych zaś niejawiących się bez usprawiedliwienia na posiedzenie Rady radnych karać po 100,000 mk.

Bardzo rozsądnie. Jak kto nie chce pracować dla gminy niechaj płaci!

Rada gminna w Tyśmienicy postanowiła podwyższyć opłaty kancelaryjne od 28 X. za świadectwa zwierzęce powyżej roku po 100000 mk., poniżej roku po 50,000 mk., za zaświadczenia różne po 50000 mk. za zaświadczenia rejentalne po 10000 mk. od morgi nie wyżej jednak jak 50 tys. m

Sprawy drogowe.

Rada gminna w Uścimowie postanowiła wezwać komisję drogową do zajęcia się poszerzeniem zwężonej przez właścicieli sąsiednich gruntów drogi wiodącej z Uścimowa do Uścimowa Nowego i Jedlonki.

Radę uścimowską mogą naśladować inne Rady gdyż wiele dróg sąsiedzi zaorali.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Uścimowie asygnowała miljon marek tytułem subwencji dla dzieci japońskich pozbawionych dachu wskutek katastrofy trzęsienia ziemi.

Bardzo piękny objaw współczucia radnych dla cudzej niedoli.

Sprawy szkolne.

Dozór szkolny w Dębowej Kłodzie wniósł pismo do Rady Szkolnej Powiatowej żaląc się że delegatowi Dozoru Nadleśniczy państwowy w Parczewie nie chciał sprzedać drzewa na opał gdyż nie posiadał cen za drzewo oznaczonych przez Województwo. Gdy go zaś delegat Dozoru prosił o zatelefonowanie w tej sprawie do Województwa Nadleśniczy odpowiedział, że mu nie pilno i że o szkolnictwo nie boli go głowa.

Nie znamy osobiście p. Nadleśniczego, ale musimy przypuszczać, że jest nietylko człowiekiem nieuspołecznionym, ale nie zdającym sobie sprawy, że całe społeczeństwo jest zainteresowane w rozwoju oświaty narodowej.

-Widocznie głowa p. Nadleśniczego nie należy do najtęższych w Rzeczypospolitej.

Rada gminna w Opolu rozpatrzywszy że Dozór szkolny w dniu 31 IX podjął z kasy gminnej na zakupno drzewa do szkół 14040000 mk. i do 2 XI drzewa nie zakupił postanowiła odnieść się do Dozoru o wyjaśnienie równocześnie uchwalając, że w braku nadesłania wyjaśnienia zwróc lę o interwencję do władz wyższych.

Wprawdzie odpowiedzialność za prowadzenie gospodarki szkolnej ustawowo spada na Dozór Szkolny. Jednak w tym wypadku Rada gminna miała rację zwracając uwagę Dozoru na narażanie gminy na koszty, przez zaniedbanie zakupna drzewa w terminie. Również Rada ma słuszność zwracając uwagę Dozorowi, że w kontrakcie na wydzierżawienie lokalu włożono na właściciela lokalu w Zalinczu obowiązek mycia podłóg 2 razy rocznie, co jest stanowczo za mało.

Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Sobiborze postanowiła podnieść opłaty kancelaryjne. Od wyciągu na dużym druku 50,000 mk na małym 30 tys mk. za zaświadczenia rejentalne od morga po 20 tys. mk. za paszporty zwierzęce po 50 tys. mk. za drobne zaświadczenia po 10 tys. mk.

Taż Rada postanowiła: ze względu że właściciele większej własności nie dali słomy na pokrycie dachu — pobrać od tychże należność w gotówce.

Naturalnie. Równe prawa dla wszystkich.

Wiadomości polityczne.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Zmiany w Rządzie.

Bieg spraw ogólno--państwowych i parlamentarno politycznych wymagał rozszerzenia podstaw obecnego Rządu oraz wzmocnienia jego fachowości i siły politycznej. Na skutek tego wprowadzone zostały w dniu 27-go X. b. r. następujące zmiany w składzie Gabinetu:

Tekę Ministra Spraw Zagranicznych objął p. Roman Dmowski, Oświecenia i Wyznań Religijnych p. Stanisław Grabski, Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych Dr. Alfred Chłapowski. Ponadto wszedł do Gabinetu Poseł Wojciech Kor-

fanty w charakterze zastępcy Prezydenta Ministrów.

Ostatni będzie stałym Przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego, w skład którego wejdzie również obok przedstawicieli Ministerstwa. Gospodarczego, Minister p. Stanisław Grabski.

* * *

Z Sejmu.

Na posiedzeniu w dniu 30-go b. m. Rząd wniósł preliminarz budżetowy na rok 1924.

Jest to pierwszy preliminarz budżetowy wniesiony do ciała Ustawodawczego w Ustawowo określonym terminie.

Na tymże posiedzeniu Minister Skarbu p. Kucharski przedstawił Sejmowi w dłuższem ekxpoze plan swój uzdrowienia Skarbu.

Mowa jego wypowiedziana ze spokojem, nacechowana była dużą pownością osiągnięcia zamierzonego celu. Przedewszystkiem podkreślił fakt że dzięki zastosowania systemu jaknajdalel idących oszczędności we wszystkich działach administracji państwowej i co zatem idzie zmiejszenia wydatków do ostatecznych granic, z drugiej zaś strony dzięki powiększeniu wpływów i zabezpieczeniu ich przed dewaluacją Ustawa o waloryzacji podatków, nietylko, że udało się zrównoważyć budżet, lecz osiągnięto nawet nadwyżkę w dolarach około 28,000.000 złp.

Nadwyżka ta ma stanowić żelazną rezerwę dla pokrycia ewentualnego niedoboru na wypadek nie osiągnięcią spodziewanych wpływów.

W końcu zapowiedział p. Minister, że w dniu 31-go grudnia b. r. zatrzyma druk banknotów, z początkiem zaś roku przyszłego wprowadzoną zostanie nowa, zdrowsza waluta.

Wiehrzenia strajkowe.

Ciężkie położenie materjalne w jakim znajdują się pracownicy państwowi wyzyskały elementy wywrotowe podburzając ich do akcji strejkowej.

Skutkiem tej niesumiennej agitacji były w ubiegłem tygodniu wybuchające tu i ówdzie strajki maszynistów kolejowych i funkcjonarjuszy poczt i telegrafów.

Rząd jednak w poczuciu pełnej odpowiedzialności, jaką nań ciąży opanował w zupełności sytuację zaprowadzając militaryzację kolei.

W ten sposób zdołał w przeciągu 24 godz. uruchomić najważniejsze linje komunikacyjne w Państwie i zabezpieczyć wielkie miasta i ośrodki przemysłowe przed wygłodzeniem.

W odpowiedzi na powołanie kolejarzy do służby wojskowej „Polskie Związki Zawodowe" opanowane przeważnie przez Komunistów i P.P.S. proklamowały strejk generalny z dniem 5-go listopada b. r.

Dziś jednak stwierdzić można, że strajk ten w zupełności się nie udał. Szerokie warstwy bowiem Narodu upatrując w ten akt zwrócony już przeciwko samemu Państwu przyjęły proklamowanie strajku z oburzeniem robotnicy zaś z niekłamaną niechęcią.

Odezwa p. Wojewody Moskalewskiego.

W związku z ogłoszeniem strajku generalnego p. Wojewoda Moskalewski wydał do ludności Województwa Lubelskiego następującą odezwę:

W chwili, kiedy utrwala swój byt Rzeczpospolita Polska, w chwili, kiedy pokój Ojczyźnie jest niezbędny, stają na drodze ludzie zaślepieni lub złej woli, którzy chcą przeszkodzić w pracy Rządowi Polskiemu.

Agitacja szerzona w celu wywołania strajku dąży do zakłócenia normalnego biegu i rozwoju życia gospodarczego.

Usiłowania takie, szczególnie w obecnym momencie wytężonej pracy Rządu około uporządkowania Skarbu, są przestępstwem państwowem.

OBYWATELE!

Gdy Was od pracy odwołują, podwójcie jej wydajność.

Jeśli chcą uśpić w Was sumienie obywatelskie, dajcie dowód wielkiej czujności.

Wymaga tego od Was Polska.

Upewniam ludność Województwa Lubelskiego, że bezpieczeństwa i ładu publicznego zakłócić nie pozwolę.

Wzywam wszystkich do wytrwania przy warsztatach pracy, wypełniania obowiązków obywatelskich i zachowania trzeźwości umysłu.

Uprzedzam, że pociągnę do odpowiedzialności tych, którzy chcieliby przeszkadzać innym w pracy, lub prowadzili agitację za strajkiem.

Oświadczam, że jako przedstawiciel Rządu występuje z całą surowością przeciw wszelkim dążeniom do wywołania niepokoju.

Odywatele! Żądam od Was pracy dla dobra Ojczyzny.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Niemcy.

W Niemczech pauje w dalszym ciągu chaos.

Nieprzejednane stanowisko Bawarji w stosunku do Rządu Berlińskiego grozi wojną domową.

Pisma donoszą o koncetracji wojsk Bawarskich i rozmaitego rodzaju ochotniczych bojówek nacjonalistycznych na granicy Turyngji z zamiarem marszu na Berlin.

Rząd Rzeszy przygotowany jest ochronić jedność Rzeszy i Republikę wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Kronika miejscowa.

Przedstawienie amatorskie.

Nadzwyczej sympatyczny objaw Wodawa ma do zanotowania. Po raz pierwszy wystąpili na scenie funkajonarjusze policji Państwowej we Włodawie i odegrali na rzecz swojej świetlicy starannie i dobrze opracowane komedje „Jeden z nas musi się ożenić" i „Młynarz i kominiarz". Po trzykroć powtarzali i po trzykroć sala wypełniona po brzegi przez spragnioną godziwych rozrywek lu-

dność miasta. To też za dobre odegranie — nagrodzono dzielnych amatorów gromkimi oklaskami. Zyczyćby należało, aby takie przedstawienia Włodawa mogła oglądać częściej.

.Nowa placówka kulturalno-oświatowa.

Tutejszy Komendant Policji Państwowej p. Tadeusz Szyszkowski, zabiegając o umożliwienie jaknajdogodniejszych warunków materjalnych dla swych podwładnych funkcjonarjuszów, nie mniej dba również o stronę duchową. Staraniem Jego powstała przy Komdndzie P.P. we Włodawie — Swietlica—instytucja kulturalno-ośmiatowa, gdzie funkcjonarjusze Policji w wolnych od pracy chwilach znajdą godziwe rozrywki. Szczęść Boże nowdj placówce!

Tydzień akademika,

Dnia 10 listopada r. b. pod przewodnictwem starosty, p. Wielanowskiego, w Sali Sejmiku odbyło się zebranie Koła Przyjaciół akademika.

Postanowiono przez cały tydzień, począwszy od 11 listopada zbierać ofiary na rzecz Bratniej Pomocy młodzieży Uniwersytetu Lubelskiego. A więc: dnia 11 i 18 — sprzedaż znaczka; dnia 12 sprzedaż nalepek na okna, 15 koło szczęścia, czyli fantowa loterja, dnia 17 zabawa taneczna, zaś dnia 1 grudnia koncert urządzony staraniem Ks. Prałata Pawłowicza. Przez cały ten tydzień w sklepach pobieranem będzie na ten cel 10 proc. od rachunków.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze nie poskąpi szczodrych ofiar na tak sympatyczny cel.

Nareszcie...

Wydział Powiatowy wezwał Magistrat miasta Włodawy do natychmiastowego usunięcia pomnika, który wystawiony był na pamiątkę bytności we Włodawie cara Likołaja II.

Nareszcie ta ohyda zmiasta zniknie z powierzchni, a razem z nią ostateczny ślad niewoli.

Wwóz i wywóz.

Magistrat miasta Włodawy na pokrycie bieżących wydatków pobierał dotąd podatek od wwozu i wywozu towarów. Obecnie Wydział Powiatowy jako władza nadzorcza, podatek od wwozu i wywozu skasował, na tej podstawie że podatek ten nosił charakter cła wewnętrznego, które jest w myśl obowiązujących przepisów niedopuszczczalne.
Niedobór budżetu miejskiego z tego powodu Magistrat będzie mógł pokryć ze źródeł, przewidzianych nową Ustawą o uregulowaniu finansów komunalnych.

Zarządzenie to dla kasy magistrackiej jest nie bardzo miłą niespodzianką, z drugiej zaś strony dla ludności miasta, spodziewać się należy, będzie poważną ulgą, gdyż podatek od wwozu towarów faktycznie z naddatkiem płaciła tylko ludność na ręce kupców.

Jeszcze most w Kaplonosach.

Wydział Powiatowy na jednem z ostatnich posiedzeń z uwagi na konieczną potrzebę odbudowania mostu w Kaplonosach, postanowił za wszelką cenę takowy odbudować.

Z racji tej, że kasa Sejmiku świeci pustkami, zaś odbudowa tego mostu pochłonęłaby grube miljony, Wydział Powiatowy postanowił na odbudowę tego mostu użyć materjał przygotowany na budowę sierocińca.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rada Szkolna Powiatowa
we Włodawie

Dnia 10 listopada 1923 r.
L. 270/23

Do

DOZOROW SZKOLNYCH I ZARZĄDÓW SZKÓŁ

w powiecie.

Wobec zbliżającego się roku budżetowego, Dozory Szkolne winny zabrać się do układania budżetów.

Zarządy szkół wspólnie z opiekami Szkolnemi, zaś w razie nieczynności tychże z sołtysami, zechcą wedle niżej podanych norm opracować budżety w terminie najpóźniej do dnia 30 listopada br. Opracowane budżety należy przedłożyć natychmiast Dozorom Szkolnym, które na posiedzeniu zwołanem, przy współudziale Nauczycielstwa i Opiek, opracują budżet na rok 1924-ty dla całej gminy i prześlą go w terminie do dnia 5-go grudnia br. w 3-ch egzemplarzach Radzie Szkolnej Powiatowej we Włodawie do zatwierdzenia.

Rada Szkolna po zatwierdzeniu jeden egzemplarz pozostawi w Biurze, zaś dwa egzemplarze zwróci Dozorowi Szkolnemu, z których jeden należy bezwłocznie przesłać Urzędowi Gminnemu, celem włączenia go do budżetu administracyjnego gminy.

Ponieważ brak dotychczas wyraźnych wskazówek od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w jakiej walucie mają być układane budżety — przeto Rada Szkolna poleca ułożyć budżety dwuwa-

utowe, tj. w markach polskich i frankach szwajcarskich, wedle kursu z dnia 20 listopada br.

Przy układaniu budżetów należy się trzymać niżej wyszczególnionych norm:

1) Lokal szkolny i mieszkanie nauczyciela.

O ile w danej wsi niema własnego budynku szkolnego, gmina obowiązana jest dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia na szkołę i mieszkanie nauczyciela (Ustawa z dnia 17. II. 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych art. 11 i Ustawa z dnia 17. II. 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych, art 1).

O ile szkoła mieści się w domu wynajętym, należy wstawić do budżetu kwotę, odpowiadającą wysokości czynszu według warunków lokalnych, w stosunku rocznym, na zasadzie spisanej umowy.

Zaleca się przytem unikanie wynajmowania budynków nieodpowiadających wymaganiom zdrowotnym (wilgoć, grzyb itd.). Należy baczyć, aby przy obliczaniu norm przestrzennych i objętościowych na każdego ucznia wypadało 1¼ (jeden i ćwierć) metra kw. powierzchni podłogi i 3.5 metra³ objętości klasy, a to zgodnie z rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. (Dziennik Urzędowy № 10-11 z 1919 r. poz. 14 p. 3).

W obecnym przejściowym czasie najskromniejsze mieszkanie nauczycielskie musi się składać przynajmniej z jednego pokoju z kuchnią, w którym musi być podłoga (Okólnik Min. W. R. i O. P. № 13592, Dz. Urz. № 9 z 1919 r. poz. 24 p. VI).

2) Opał dla szkół.

Wydatki na opał ponosi gmina (Ustawa z dnia 17. II 1922 r.)

Na każdą izbę szkolną, względnie 1 piec potrzeba w budynkach własnych na okres 6-miesięczny — 24 metry, w budynkach wynajętych — 18 metrów³. Do tej rubryki należy dołączyć cenę zwózki drzewa.

Pożądanem byłoby przeprowadzenie na Zebraniach Gminnych uchwały w sprawie dostarczenia podwód na zwózkę drzewa dla Szkół i nauczycielstwa. Przyczem zaznacza się, że Nauczycielstwo potrzebne drzewo dla siebie winno opłacić samo.

Podwody, zależnie od uchwały Zebrania Gminnego mogą być darmo, lub wedle urzędowej taksy, tj. po 6.000 Mk. od kilometra, opłacane z funduszów Dozoru.

3) Światło.

Nauczyciel potrzebuje światła dla poprawiania zeszytów, oraz w razie nauki szkolnej wieczorami. W tym celu na zasadzie uchwały Rady Szkolnej należy wstawić do budżetu na klasę koszt zakupna 16 klg. nafty.

4) Remont kapitalny.

Powyższa rubryka ma zastosowanie tylko przy budynkach własnych, wymagających remontu.

W tym celu zechcą Zarządy Szkół przy pomocy jakiegoś fachowca, znajdującego się w danej lub sąsiedniej wsi, zestawić kosztorys remontu uwidaczniając w nim roboty w miarach metrycznych, np. krycie dachu o wym. 20 m. na 60 = 1200 z robocizną i gontami po Mk..... Przyczem nadmienia się, że łokieć równa się 60 centimetrom, a 100 cm. — jednemu metrowi.

Do budżetu szkolnego należy dołączyć kosztorys.

W budynkach wynajętych remont i bielenie 2 razy do roku sali szkolnej przeprowadza właściciel, co winno być uwidocznione w umowie zawartej przez Dozór Szkolny.

W końcu zaznacza się, że na zasadzie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. przy każdej szkole winien znajdować się ustęp, co należy w budżecie przy tej rubryce uwidocznić.

5) Remont drobny.

Wprawdzie bielenie szkoły przewidziano w innej rubryce, jednak w powyższej rubryce należy wziąć pod uwagę przypadkowe wybicie szyb przez niewyśledzonych sprawców, licząc przeciętnie jedną szybę na okno.

6) Utrzymanie czystości.

Dla utrzymania czystości dla każdej klasy na rok potrzeba: 1) 1 szczotkę do zamiatania, 2) 10 mioteł, 3) 2 ścierki po 1 metrze, 4) 2 szczotki do mycia podłóg, 5) 10 słomianek, 6) 1 żelazko do oskrobywania błota, 7) 2 spluwaczki na 1 salę i 8) kosz na śmiecie.

7) Sprzęty szkolne.

Wewnętrzne urządzenie szkoły na zasadzie ustawy Sejmowej należy do gminy. W powyższej rubryce należy przeto preliminować na odpowiednią ilość ławek, stół, 2 krzesła, 2 wiadra, miednicę wzgl. miskę, drewnianą umywalkę, 2 ręczniki, wieszadło, krzyż, lub obraz św. i Portret Prezydenta Rzeczypospolitej.

8) Usługa.

Każda szkoła winna posiadać zapewnioną usługę gdyż na zasadzie rozporządzenia p. Min. W. R. i O. P. używać dzieci do posługi niewolno.

Do obowiązków służącego należy: codzienne zamiatanie sali szkolnej, ścieranie kurzu z ławek, ścian, pieców, okien i drzwi, mycie podłogi raz na miesiąc, noszenie wody, rąbanie drzewa, utrzymanie czystości w ustępach i na podwórzu szkolnem.

9) Materjały pisemne.

Na każdą szkołę należy preliminować koszt zakupna: księgi inwentarzowej, kroniki szkolnej, dziennika korespondencji, księgi wizytacyjnej, książki doręczeń, odpowiedniej ilości arkuszy katalogów klasyfikacyjnych, 6 ołówków, 60 arkuszy papieru, 40 kopert, 20 stalówek, 2 obsadek, 1 litra atramentu czarnego, ćwierć litra czerwonego, 8 ark. bibuły, 2 gąbek i 15 klg. kredy.

Wydatki na pomoce naukowe ustawowo ponosi Skarb Państwa.

10) Asekuracja budynków własnych.

W powyższej rubryce należy wstawić rzeczywistą kwotę opłacaną przez gminę, o wysokości której dowiedzieć się można w Urzędzie Gminnym.

11) Grunta dla nauczycielstwa.

Na zasadzie ustawy z dnia 13. VII. 1920 r., gmina winna zapewnić każdemu z Nauczycieli 2 morgi gruntu. W razie niemożności dostarczenia przez gminę gruntu w naturze, Skarb Państwa wypłaca równoważnik w wysokości 360 Mk. rocznie. Wobec tak minimalnych świadczeń ze strony Skarbu Państwa, nieposiadający gruntu byłby dotkliwie skrzywdzony. Rada Szkolna przeto proponuje Dozorom, aby wystąpiły z wnioskiem na Zebranie Gminne przyznania Nauczycielom nieposiadającym gruntu równoważnik za cztery metry żyta.

Znając stanowisko ludności co do poparcia

szkolnictwa, Rada Szkolna przypuszcza, że ta jedyna dotacja dla Nauczycielstwa będzie przyznana przez Zebrania Gminne.

12) Kancelarje Dozoru.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. od 1-go stycznia 1924 r. Dozory Szkolne obowiązane będą prowadzić same rachunkowość i kasowość. W tym celu należy przewidzieć koszt zakupna księgi kasowej i księgi kontowej, księgi uchwał, księgi inwentarzowej, dziennika korespondencyjnego, księgi doręczeń, 10 ołówków, 180 ark. papieru, 120 kopert, 40 stalówek, 2 obsadek, 2 litrów atramentu, 20 ark. bibuły.

Na opłaty pocztowe, tak dla Szkół jak i Dozorów należy wstawić odpowiednią kwotę, biorąc za podstawę przeciętną ilość wysyłanych pism.

13) Prenumerata pism.

Dla każdej Szkoły należy wstawić prenumeratę „Ziemi Włodawskiej", jako organu urzędowego Rady Szkolnej Powiatowej, zawierającego okólniki Inspektora Szkolnego i Rady Szkolnej, licząc 600 tys. Mk. rocznie, Dziennika Urzędowego M. W. R. i O. P., Dziennika Urzędowego Kuratorjum, Ruchu Pedagogicznego (wychodzi w Krakowie, Rynek 29) dla połowy Szkół w gminie, dla drugiej zaś połowy pisma „Szkoła" (wychodzi w Warszawie ul. Bagatela № 12), oraz „Płomyka" — pisma dla dzieci (wychodzi w Warszawie, ul. Sienna 15).

14) Podwody dla Nauczyciela.

Dla każdego Nauczyciela należy przewidzieć jedną podwodę miesięcznie, tj. 12 rocznie, licząc wedle taksy obowiązującej obecnie — 6 tys. Mk. za kilometr w jedną i drugą stronę, biorąc pod uwagę odległość od Włodawy.

W tej rubryce również należy przewidzieć podwody dla przewodniczących Dozorów, którzy winni raz na miesiąc szkoły znajdujące się na terytorjum swej gminy objechać.

15) Nagrody szkolne.

Dla względów wychowawczych pożądanem jest, aby dziecko uczące się dobrze otrzymało nagrodę w postaci książki. Należy przeto w budżetach uwzględnić koszt zakupna 2-ch książek dla każdego oddziału.

16) Książki dla biednych dzieci.

Często się zdarza, że rodzice biednej dziatwy nie są w stanie sprawić potrzebnych książek do nauki. Zarządy Szkół wstawią przeto na ten cel sumę, odpowiadającą przewidzianym wpływom z kar, nakładanych przez Dozory w myśl poprzednich rozporządzeń Rady Szkolnej Powiatowej. Dochód z tych kar winien być przewidziany w rubryce 18-ej budżetu, a preliminowana suma dochodowa odjęta od ogólnej sumy wydatków.

17) Wydatki nieprzewidziane.

Na wydatki nieprzewidziane wstawić należy 15% ogólnej sumy budżetu.

W rubryce *18)* umieszczony będzie dochód z grzywien, które wymierzać mogą Dozory za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Rada Szkolna Powiatowa wzywa Dozory Szkolne i Zarządy Szkół do ścisłego wykonania niniejszego okólnika.

Sekretarz: *R. Lindner m. p.*

V. Przewodniczący Rady Szkolnej: *St. Gliszczyński m. p.*

L. 263./23

Do Dozorów Szkolnych i Zarządów Szkół w Powiecie.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 22 X b.r. ogłoszonem w Dzienniku Ustaw №. 109 z 1923 r. poz. 858 grzywny za nieposyłanie dzieci do Szkoły zwiększone zostały do 400.000 Mk. za dzień.

Komunikując o powyższem — w uzupełnieniu okólnika swego z dnia 23 X — b. r. l. 204 — Rada Szkolna poleca Dozorom Szkolnym stosowanie względem winnych niewykonywania obowiązku szkolnego kar pieniężnych do wysokości 400.000 Mk. dziennie za nieposyłanie dziecka, do szkoły, zamieniając wrazie nieściągalności wymierzoną grzywnę na karę 2 — dniowego aresztu.

W wypadku stosowania względem winnych nieposyłania swych dzieci do Szkoły — kar pieniężnych, należy postępować w ten sam sposób, jak i przy karaniu aresztem — (podanym w powołanem na wstępie okólniku Rady).

Wykonanie orzeczeń karnych należy do Wójtów, względnie Magistratów.

Ukaranym przysługuje prawo wniesienia rekursu do Rady Szkolnej na orzeczenie Dozoru w terminie 2- tygodniowym od daty otrzymania orzeczenia.

Wniesienie rekursu na orzeczenie Dozoru skazujące na grzywnę nie wstrzymuje wykonania tegoż orzeczenia. Natomiast wykonanie orzeczenia skazującego na areszt zostaje wstrzymane do czasu rostrzygnięcia założonej skargi.

Nałożone grzywny należy wpłacać do Kas Dozoru Szkolnego, który na mocy art. 42 Dekretu o obowiązku szkolnym (Dz. Ust. Nr. 14 z 1919 r.) uzyskane z tego tytułu pieniądze może przekazać za pokwitowaniem odnośnym Opiekom Szkolnym, które użyją je na rzecz niezamożnych dzieci danej szkoły, według swego uznania, lub same je użyć na wyżej wskazany cel.

Tak Dozory Szkolne, jak i Opieki Szkolne winny prowadzić wykaz pobranych grzywien.

Wykaz ukaranych należy przesyłać Radzie Szkolnej do wiadomości.

Powyższe Rada Szkolna komunikuje do ścisłego wykonania. —

Sekretarz: R. *Lindner m. p.*

V. Przewodniczący Rady Szkolnej: *St. Gliszczyński m. p.*

Do Redakcji „Ziemi Włodawskiej"

W № 20 „Ziemi Włodawskiej" w dziale kroniki miejscowej zamieszczono wiadomości o pożarze w folw. Suszno w dn. 24 X. r. b, p. t. „Pożar a Straż".

Podając wiadomości o pożarze Sprawozdawca poddaje ostrej krytyce działalność Włodawskiej Ochotniczej Straży.

Nie mogąc pominąć tego milczeniem zmuszony jestem w obronie tej Straży wyświetlić prawdę.

A więc: żołnierze miejscowego garnizonu nie mogli dać sobie rady z umiejscowieniem pożaru gdyż dyżurny oficer z rozkazem Dowódzcy Garnizonu przysłał do p. Starosty zawiadomienie pisane na maszynce, jakby taka sprawa nie mogła być spieszniej załatwiona przez telefon, o pożarze z prośbą wysłanie Straży Ogniowej do ugaszenia pożaru. Zawiadomienie to wręczone zostało przez jednego z p. oficerów na ulicy Naczelnikowi Straży ogniowej p. Kazimierczukowi o godz. 17 m. 30 który natychmiast zaalarmował Straż Ogniową i po upływie 10 minut, a nie pół godziny i 1 godz. jak pisze autor, Straż Ogniowa wyjechała z sikawkami i beczkami z miasta na miejsce pożaru i pracowała nad ugaszeniem pożaru do godz. 20-ej, o tym czasie pożar zupełnie ugaszono.

Jakkolwiek pożar wybuchnął koło godz. 18-ej to jednak przy pogodnym dniu w mieście nie był widoczny i nikt ze Straży wcześniej zawiadomiony nie był, a więc Strża wyjechała nie w parę godzin po ugaszeniu pożaru jak pisze autor.

Koni zarekwirowano przy pomocy, policji 4 pary a nie kilkanaście koni zwykle do pożaru rekwiruje się, gdyż wyznaczone przez Magistrat dyżurowe konie zazwyczaj nie są dostarczane w tej sprawie Zarząd Straży Sgniowej niejednokrotnie zwracał się do Magistratu:

O pożarze zawiadomił piśmiennie jak wyżej wspomniałem nie „jakiś figlarz" a oficer dyżurny (?) z rozkazu Dowódzcy Garnizonu, a więc Straż była potrzebna nie „dla stwierdzenia faktu dokonanego" Dalej autor poucza, że „panowie Strażacy winni pamiętać, że do pożaru najpierw zdążają sikawki i beczki, a potem błyszczące chełmy". Zgadzając się z Szanownym autorem, że najpierw do pożaru potrzebne są sikawki i beczki to jednak muszę poinformowac, że Strażacy muszą jechać razem sikawkami i beczkami, boć przecież woda nie będzie sama z beczek i sikawek choćby przez parę minut tryskała, przytem Straży winni być w Hełmach (kaskach), których nie można przecież wieźć później za Strażakami na oddzielnym wozie.

Nad udoskonaleniem Straży pracuje Zarząd i Sztab Straży na czele z Naczelnikiem. Warunki pracy są ciężkie w Związku z ogólnym stanem w Państwie, to jednak praca jest prowadzona i dodatnie wyniki tej pracy (niegłośnej), bo nie dla rozgłosu pracujemy i dodatnie wyniki tej pracy dają się zauważyć!

Prawda, że miejscowi inteligenci mało interesują się Strażą Ogniową, zaledwie kilku jest z nich członków czynnych i popierających, ale o to nie można mieć pretensji, boć przecież to jest „Straż Ogniowa Ochotnicza", przymusu niema, Zarząd pragnąłby jednak widzieć w szeregach czynnych i popierających całą inteligencje Włodawską i będzie wdzięczny tym którzy choć cząstkę swojej pracy zechcą pomódz sprawie Straży Ogniowej.

Nie posądzam autora o nieżyczliwość dla Straży Ogniowej lub o chęć dokuczenia Komukolwiek osobiście przypuszczam tylko że autor był źle poinformowany i prawdobnie do Straży nie należy, ani też w niczem jej nie pomaga.

Zaznaczyć muszę, że wystąpienie to wywołało wśród całej Straży Ogniowej oburzenie i rozgoryczenie i dlatego zwracam się z prośbą do autora o zaniechanie w przyszłość krytyki w takim, bo to sprawie nie pomożc, owszem, zapewnić mogę, tylko zaszkodzi, prosimy i to bardzo o krytykę, ale o krytykę życzliwą i przychylną, boć wszyscy jesteśmy tylko ludźmi niedoskonałymi i omylnemi.

Prezes Zarządu Włodawskiej O. S. O.

L. Chmielewski.

OGŁOSZENIA

Wykaz
Osób ukaranych administracyjnie za:
a) Lichwę:

Zonszain Icko Majtech — Parczew 500,000 Mk. i 2 dni aresztu, Verelman Gdala — Parczew 400,000 Mk,i 2 dni aresztu. Tenenbaum Dwojra — Parcsew 100,000 Mk. i 3 dni aresztu. Rodzynek Kisch — Parczew 100,000 Mk. Erlich Berek — Parczew 100,000 Mk. i 2 dni aresztu.

b) Przekraczanie prepisów sanitarnych:

Helcman Metys — Włodawa 60 złotych polskich. Hujfen Herszko — Włodewa 100 złotych polskich Wajnsztok Aron — Włodawa 5 złotych polskich, Kielbejman Moszko — Włoadwa 4 złote polskie.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Zieliński.** Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.